

Jerzy Ciecieląg: Jezus przed Piłatem

Podstawowym problemem w jasnym namalowaniu obrazu „Jezus przed Piłatem” jest fakt, że dysponujemy w gruncie rzeczy tylko relacjami ewangelicznymi, które z natury rzeczy nie mają charakteru kronikarskiego, lecz przede wszystkim są źródłem wiary. Tak więc, płótno nigdy nie zostanie w pełni namalowane – pisze Jerzy Ciecieląg w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nie-ludzki proces”

W jakimś sensie sprawa Jezusa pozwoliła na dobre zaistnieć Poncjuszowi Piłatowi w historii, choć prefekt Judei niekoniecznie był tym faktem zachwycony. Każda z Ewangelii przedstawia proces Jezusa przed trybunałem rzymskiego namiestnika w nieco inny sposób.

W Ewangelii według św. Marka kładziony jest nacisk na konflikt między żydowską elitą a Jezusem. Dopiero Józef z Arymatei łagodzi nieco jednoznacznie negatywną ocenę żydowskich przywódców. Oś oskarżenia skupia się na zarzucie o uzurpację władzy królewskiej przez Jezusa, co Piłat musiał odbierać w kategoriach politycznych. Mesjański wydźwięk tych oskarżeń nie był z pewnością rozumiany przez namiestnika, a więc rzeczywiście traktował Jezusa jako króla Izraela, rzucającego wyzwanie Rzymianom. Świadczy o tym chociażby urąganie Jezusowi, wyśmiewanie się z Jego osoby, zarówno przez Rzymian, jak i Żydów.

*W Ewangelii według św.
Marka kładziony jest nacisk
na konflikt między żydowską
elitą a Jezusem*

Napis na krzyżu
niekoniecznie jednak
wskazuje na to, że
Piłat zgadzał się z
żydowskim
oskarżeniem. Z
rzymskiego punktu

widzenia mogła to być wyłącznie informacja o charakterze zarzutów, ale też mamy tu jasny dowód na to, że kara miała wymiar ze wszechmiar polityczny. Piłat św. Marka to człowiek co prawda słaby, ale przekonany o niewinności Jezusa, w gruncie rzeczy szczerze przekonany o potrzebie Jego uwolnienia, ale zmuszony do niechcianej decyzji przez elity i sterowany tłum. Prefekt, wbrew zdaniu wielu badaczy, jawi się nam najwyraźniej jako przenikliwy urzędnik, wykazujący z jednej strony pewną dozę lekceważenia, a z drugiej sporą dawkę politycznego sprytu i przenikliwości. Odwołanie się do ludu miało poniekąd uwolnić Piłata, przynajmniej pośrednio, od odpowiedzialności i to najwyraźniej mu się udało. Otwarte pozostaje pytanie, czy prefekt był tylko zręcznym graczem i manipulatorem, czy też miał wątpliwości co do winy Jezusa?

Ewangelia św. Mateusza zrzuca winę za śmierć Jezusa przede wszystkim na Żydów, a narracja ma przekonać wszystkich o Jego niewinności. Świadczy o tym między innymi sen Klaudii Prokuli, po którym małżonka prefekta Judei namawia męża, aby nie zajmował się sprawą Jezusa. Ten krótki fragment obrósł legendą i później w wielu pismach apokryficznych znajdujemy historie mówiące nawet o nawróceniu małżeństwa. Św. Mateusz w znacznie silniejszy sposób podkreśla mesjanizm Jezusa. Lud, jak i zresztą sam Piłat, stają wobec wyboru między sławnym więźniem Barabaszem a Chrystusem.

Odrzucenie Mesjasza jest tu oczywiście kluczowe. W gruncie rzeczy rola rzymskiego namiestnika jest w tym przekazie raczej marginalna, choć przedstawienie Jezusa jako Mesjasza jest dość niezwykle. Można bowiem odnieść wrażenie, że Piłat odwołuje się do uczuć religijnych tłumu. Czyżby prefekt rozumiał mesjańskie nadzieje Żydów i utożsamiał tytuł króla żydowskiego z Chrystusem? Znając wcześniejsze poczynania namiestnika w Judei można mieć co do tego wątpliwości, ale też nie wolno nam zapominać, że Piłat nie rządził w próżni, nie brakowało mu doradców dobrze zorientowanych w miejscowych realiach, może też zasięgał rady żydowskich przywódców. Wbrew radzie małżonki Piłat zdał się ostatecznie na osąd ludu, ale sam umył ręce, postępując zresztą według rytuału żydowskiego, choć również w świecie grecko-rzymskim umycie rąk stanowiło zabezpieczające oczyszczenie. Tym gestem zrzucił z siebie winę za śmierć Sprawiedliwego.

W procesie Jezusa opisanym przez św. Łukasza Piłat jest jedną z głównych postaci. Zarzuty mają wyraźnie polityczny wydźwięk, co wskazuje na fakt, że Żydom bardzo zależało na skazaniu Jezusa, pominęli więc wątki religijne, niezrozumiałe dla Rzymian. Czym innym jednak były ruchy niepodległościowe czy rewolucyjne, zawsze mające podłoże polityczne.

Na czoło wysuwa się oskarżenie o przywłaszczenie przez Jezusa władzy królewskiej, które urosło do rangi *crimen laesae maiestatis* (zbrodnia obrazy majestatu), karanej ze szczególną surowością (głównie śmiercią). Piłat skupił się na tym oskarżeniu, dochodząc jednak do wniosku, że Jezus jest niewinny. Namiestnik zdradzał wyraźną niechęć do kontynuowania procesu Chrystusa. Żydzi podnoszą jednak dalsze zarzuty, m.in. o podburzanie ludu. Piłat nie ma w tym względzie żadnej

Piłat umył ręce, postępując według rytuału żydowskiego, choć również w świecie grecko-rzymskim umycie rąk stanowiło zabezpieczające oczyszczenie

wiedzy, albo więc tolerował działalność Jezusa, albo jej zasięg był stosunkowo niewielki i mało znaczący, aby wzbudzić w Rzymianach jakiegokolwiek obawy.

Wreszcie prefekt z wyraźną ulgą odsyła Jezusa do Heroda Antypasa, skoro był On jego poddanym. Niezależnie od tego, czy takie wydarzenie rzeczywiście miało miejsce, mamy tu do czynienia najwyraźniej z próbą odsunięcia od siebie odpowiedzialności. Ostatecznie Żydzi wymuszają na Piłacie wydanie wyroku skazującego, niekoniecznie zgodnego z sumieniem rzymskiego namiestnika. Dla historyka niezwykle ciekawe byłoby poznanie myśli i uczuć, jakie targały prefektem Judei. To niestety nie jest możliwe.

Św. Jan w swej Ewangelii bardzo podkreśla władzę królewską Jezusa, ale ważniejsze jest określenie „Syn Boży”, oparte na mesjańskim tytule zaczerpniętym ze Starego Testamentu. Piłat zasadniczo dystansuje się od sprawy wskazując, że oskarżenia zostały wysunięte przez Żydów, na nich więc spada cała odpowiedzialność. Namiestnik zostaje postawiony w trudnej sytuacji, bowiem Jezus opisuje mu swoje królestwo, czego Piłat naturalnie nie potrafi zrozumieć. W każdym razie prefekt nie znajduje w Jezusie żadnej winy – chce Go uwolnić. Rzecz ciekawa, że wobec zgromadzonego tłumu podkreśla królewski tytuł Jezusa licząc, że Żydzi uwolnią Go z pobudek patriotycznych. Ci jednak wołają Barabasz. Postępowanie Piłata wydaje się niezrozumiałe, to przecież Żydzi wysunęli oskarżenia przeciwko Jezusowi. Dlaczego więc mieliby Go

teraz uwolnić. A może Piłatowi chodziło o ośmieszenie nadziei mesjańskich ludu wybranego? Mają przed sobą Mesjasza, a domagają się Jego śmierci.

Oskarżenia wysuwane przeciwko Jezusowi miały charakter polityczny, ponieważ Rzymianie nie rozumieli wydźwięku religijnego Jego działalności

Taka interpretacja musiałaby jednak zakładać zrozumienie mesjanizmu przez samego Piłata. Bardzo ważne jest tu najwyraźniej biczowanie Jezusa i

ukoronowanie koroną cierniową. Być może Piłatowi chodziło o wzbudzenie sympatii czy współczucia wobec upokorzonego człowieka. Właśnie, człowieka, nie Mesjasza. A może to tylko parodia mesjańskich nadziei? Ostatecznie Piłat, oskarżony przez Żydów, że nie jest przyjacielem cesarza, skazuje Jezusa na ukrzyżowanie.

Obraz Jezusa przed Piłatem nieco różni się w poszczególnych Ewangeliach. Bez wątplenia został On aresztowany. Czy przez Żydów, czy przez Rzymian – to już kwestia niejasna. Nie mamy pewności, czy odbył się proces przed Sanhedrynem, ale bez wątplenia proces miał miejsce przed rzymskim namiestnikiem Judei. Oskarżenia wysuwane przeciwko Jezusowi miały charakter polityczny, chociażby z tego powodu, że Rzymianie nie rozumieli wydźwięku religijnego Jego działalności, z czego zdawały sobie sprawę żydowskie elity. Postępowanie Piłata jest różnie przedstawiane, choć możemy dostrzec dość wyraźną tendencję do pewnego wybielania jego roli i przerzucania głównego ciężaru odpowiedzialności na Żydów. W konsekwencji

niektóre pisma apokryficzne przedstawiają prefekta i jego żonę wręcz jako nawróconych na wiarę Chrystusową. Podstawowym problemem w jasnym namalowaniu obrazu „Jezus przed Piłatem” jest fakt, że dysponujemy w gruncie rzeczy tylko relacjami ewangelicznymi, które z natury rzeczy nie mają charakteru kronikarskiego, lecz przede wszystkim są źródłem wiary. Tak więc, płótno nigdy nie zostanie w pełni namalowane.

Jerzy Ciecieląg